



W PUSTYM SEKTORZE

Napisał: Zbigniew Skawski

Ilustrował: Przemysław Woźniak

„Achilles” przemierzał przestrzeń ze stałym przyspieszeniem, a In – wgniatały w fotel – z trudem zbierał myśli i analizował wypadki ostatnich kilkunastu godzin.

Wczoraj, w osiemdziesiątym dniu lotu, dostarczył przesyłki na stację AA-8 i zgodnie z programem wziął kurs na stację AA-7. Wtedy przyszedł ten niezrozumiały komunikat z Bazy.

„SSS Achilles! Pilot In! Przerwać wykonywanie programu. Kurs na sektor 192, pełny ciąg. Czekać na dalsze polecenia”.

Sektor 192 jest odległy i pusty. Nie przecina go orbita żadnej stacji badawczej, nie prowadzą przezeń drogi żadnych statków kosmicznych, bo i skąd i dokąd można by tamtędy lecieć, skoro zaczyna się ten sektor dwadzieścia pięć minut świetlnych za orbitą Terpsycho-ry, niedawno odkrytej planety transplutonowej. Co zatem może oznaczać ten rozkaz, żeby pędzić w pusty sektor pełną mocą silników? Mija dwanaście go-

dzin lotu na przyspieszeniu, za chwilę „Achilles” osiągnie prędkość maksymalną i skończy się to wciskanie w fotel. A Baza milczy, niczego nie wyjaśniając.

Nareszcie!

„SSS Achilles! Pilot In! Mówi Baza. – In poznaje głos komendanta. – Nowe rozkazy, jakie otrzymałeś, wiążą się z niecodziennym i pożałowania godnym wypadkiem. W sektorze 192 znajduje się „Atahualpa” pilotowany przez Alę Wowina. Jest już na krańcach sektora i oddala się od Układu Słonecznego z piątą prędkością. Wowin prawdopodobnie... No, jeszcze nie przesądzajmy! Nadał meldunek pełen drwin pod adresem Bazy i jej dowództwa. Na nasze wezwania nie odpowiada. Sygnał kontrolny statku odbieramy już bardzo słabo, a odległość szybko rośnie. In, jako przyjaciel Wowina nawiązał z nim łączność i przemówił mu do rozsądku. On pracuje na kanale 410. Spróbuj na niego wpłynąć. Jeśli ci się to nie uda, będzie już za późno i Wowin nie zdoła już nigdy powrócić na Ziemię. Potwierdź odbiór!”



5 192

NEW 1951

A więc to tak! Takie jest wyjaśnienie zagadki... Wowin... Lekko zmarszczone brwi, żywe niebieskie oczy, zawsze skupione, przytomne. Najlepszy pilot Bazy. Wowin na piątej prędkości ucieka od świata. Za kilka dni wyczerpie paliwo i lecieć będzie wiecznie w milczącej, czarnej próżni w głąb Galaktyki.

In kręci skalą głównego nadajnika, w okienku odczytu zapalają się i gasną kolejne cyfry. Czterysta dziesięć. Dostrójenie precyzyjne.

„SSS Atahualpa! Pilot Wowin! Mówi In. Al, co ty wymyśliłeś takiego, że koniecznie chcesz się uwolnić od przyciągania słonecznego? Przecież widzieliśmy się niedawno, zaledwie pół roku temu, i miałaś dobry humor. Piliśmy naszą ulubioną krasnodarską herbatę. Co ci się stało? Mówiłeś mi wtedy, ile warta jest przyjaźń pilotów w dalekiej podróży... Czyżby już wtedy coś cię dreczyło? Bez pożegnania ze mną, bez słowa ruszyłeś teraz na piątej prędkości w drogę od Słońca!? Wracaj, Al! Jeśli masz kłopoty, pomogę ci. Razem damy chyba radę każdemu problemowi. Wracaj Al! Wracaj natychmiast!”

Trzy godziny czekania na odpowiedź. Jeśli odpowie. Trzy godziny, jeśli natychmiast odpowie...

In machinalnie przestraja pomocniczy odbiornik, przesłuchuje kanały wypełnione jednostajnym szumem. Jest! Przemienny ton – tysiąc, potem czterysta dziesięć herców. Sygnał kontrolny „Atahualpy”. Tam, u początku tej fali, Al Wowin. Sam ze swoją niezrozumiałą decyzją. Jakże to możliwe!... Wowin... Wrażliwy, ale zawsze precyzyjnie myślący, aż zimny w logice słów. Dziesiątki testów i setki sprawdzianów! Wowin dumny ze swojej szóstej specjalizacji. I właśnie ten Wowin nagle... jak historyczna, przeintelektualizowana panienska. Jak to możliwe? Pilot szóstej specjalizacji... i myśli samobójcze! Nie, to jakieś nieporozumienie, które Wowin za chwilę wyjaśni!

„SSS Achilles! Pilot In! Mówi komendant Bazy. Retransmituj nas na kanał czerysta dziesięć! Będzie mówić Stanis, narzeczona Wowina. Zestrój kanały dokładnie, zależy nam na maksymalnej wierności dźwięku!”

A więc to tak...

„SSS Atahualpa! Pilot Al Wowin! Mówi do ciebie Stanis. Słuchaj Al, nie możesz robić takich głupstw z powodu dziewczyny. To smarkateria. Przebacz mi wszystko i wracaj! Tego, co cię z mojej strony spotkało, nie musiałeś zaraz tak przeżywać... Nie wiesz, jakie są dziewczyny? Wracaj, Al czekam na ciebie! A na rozmowę przed miesiącem komendant nie mógł się zgodzić, bo miał zajęte wszystkie kanały. To nie była złośliwość! Zawiadomił mnie, że chciałeś ze mną rozmawiać, lecz zgodzić się nie mógł. Wracaj, Al, czekam!”

„Achilles i Baza! Achilles i Baza! Mówi Al Wowin! Jestem wam szczerze wdzięczny, że nie wygłosiliście mi prelekcji o tym, jaką wartość przedstawia statek „Atahualpa” i ile środków przeznaczycie na to społeczeństwo, żeby mnie, Ala Wowina, wyszkolić na pilota szóstej specjalizacji. Ty, In, lepiej już zawracaj, bowiem w każdej chwili możesz podzielić mój los. Wysłuchałem cię i nie zmieniło to niczego. Trzymaj się, In, i nie zawracaj natychmiast, póki nie wyleciałeś raz na zawsze z tego przemiłego Układu, gdzie pod ciepłym Słoneczkiem wygrzała się nasza przemiła cywilizacja. A szefowi melduję, że już w drugim tygodniu lotu złamałem regulamin i nabyłem, przepłacając zresztą, cztery butelki... pewnego płynu od załogi jednego z napotkanych transportowców. Została mi już, niestety, tylko jedna z nich. Tobie zaś, Stanis, nic nie odpowiem na twój zdyszany szczebiotbełkot. To wszystko, moi drodzy już nieobecni! Wyłączam teraz odbiorniki i tym samym przerywam dramatyczną walkę o superszybki statek „Atahualpa” i o życie pilota-desperata Ala Wowina!”